

DOI: 10.31648/PW.7654

JAROSŁAW RUBACHA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2293-247X>

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

**DZIAŁANIA DYPLOMATYCZNE PODCZAS  
DRUGIEJ WOJNY  
BAŁKAŃSKIEJ W PUBLIKACJACH  
BULWAROWEGO DZIENNIKA  
„ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY”<sup>1</sup>**

**Diplomatic activities during the Second Balkan War  
in the publications of the boulevard daily  
“Ilustrowany Kurjer Codzienny”**

**ABSTRACT:** The effect of rapid socio-economic development in Europe in the 19th century was, among others, the creation of newspapers targeted at specific groups of recipients, including the boulevard press, addressed to the less affluent parts of society. One of them was the “Ilustrowany Kurjer Codzienny” founded in 1910 in Kraków. Although these types of magazines were not highly valued on the press market, their volume, and especially their big edition, incline to a closer look at the content presented in them. Even a cursory reading of individual issues of the newspaper leads to the conclusion that the “Ilustrowany Kurjer Codzienny” is an interesting source of information about the reality in those times. This is particularly evident during the Balkan wars, when materials on diplomatic activities were published very often and occupied a leading position prior to scandals, rumors and criminal reports.

**KEYWORDS:** European diplomacy, great powers, Balkan states, Second Balkan War, Polish boulevard press

Wybuch wojny pomiędzy sprzymierzonymi państwami bałkańskimi a Turcją jesienią 1912 r. odbił się szerokim echem w całej Europie. Zainteresowanie opinii publicznej koncentrowało się na przebiegu działań zbrojnych na Bałkanach, ale w większym jeszcze stopniu dotyczyło stosunku „koncertu europejskiego” do rozgrywających się wydarzeń. Wojna bałkańska stała się bowiem przyczyną dynamicznego wzrostu napięcia między mocarstwami, a zwłaszcza między Rosją i Austro-Węgrami,

---

<sup>1</sup> Artykuł jest efektem badań prowadzonych w ramach projektu realizowanego przez Instytut Badań Historycznych Bułgarskiej Akademii Nauk: Фонд „Научни изследвания” № КП-06-Н30/5 „Българите в Западните Балкани (100 години преди и след Ньой)”.

co groziło wybuchem konfliktu między ówczesnymi blokami militarno-politycznymi. Powszechną potrzebę dostępu do informacji zaspokajało jedyne ogólnodostępne wówczas medium, którym była prasa. Dynamiczny rozwój rynku prasowego, który nastąpił na przestrzeni całego XIX w., w połowie tego stulecia osiągnął szczególny wymiar dzięki upowszechnianiu się nowinek technicznych i przychylniej polityce poszczególnych państw. Efektem tego stanu rzeczy było znaczne obniżenie kosztów, co stworzyło możliwość tworzenia czasopism, kierowanych do konkretnych grup odbiorców, w tym także tych, którzy reprezentowali niższe, mniej zamożne warstwy społeczeństwa. Z myślą o tej części czytelników zakładano tanie czasopisma, których zawartość dostosowana była do ich poziomu intelektualnego i oczekiwań. Bazując na sensacyjnych informacjach, wśród których kluczową rolę odgrywały doniesienia o charakterze kryminalnym, skandale i plotki, gazety te stworzyły podwaliny stylu, określanego mianem bulwarowego. Na początku XX w. styl ten został doceniony przez wydawców w Galicji, a na rynku prasowym pojawiły się pierwsze gazety tego typu. Wśród nich znalazł się założony w 1910 r. przez M. Dąbrowskiego w Krakowie „Ilustrowany Kurjer Codzienny”<sup>2</sup> („IKC”), który bardzo szybko stał się jednym z najpopularniejszych czasopism i zyskał znaczną grupę stałych czytelników. Podobnie jak inne ówczesne gazety dziennik ten poświęcał rozgrywającym się na przełomie 1912 i 1913 r. w Europie Południowo-Wschodniej wydarzeniom dużo miejsca. W publikowanych materiałach publicyści gazety nie szczędzili słów podziwu dla operatywności armii państw bałkańskich, ale równocześnie coraz częściej donosili o pojawiających się tarcjach w łonie sojuszu bałkańskiego, których przyczyną były krzyżujące się roszczenia terytorialne jego członków i sprawa podziału zajętych podczas wojny ziem (IKC 1912/274, 3-4; IKC 1912/278, 2).

Mimo że kwestie te były szeroko dyskutowane na etapie formowania bloku wiosną 1912 r., a strony – jak się wydawało – uzgodniły swoje stanowiska<sup>3</sup>, pierwsze nieporozumienia na tym tle między Bułgarami z jednej strony i Serbami oraz Grekami z drugiej pojawiły się już w pierwszych dniach konfliktu z Turcją (IKC 1912/246, 6; IKC 1912/248, 3). W trakcie I wojny bałkańskiej zostały one jednak zepchnięte na dalszy plan, a w europejskiej prasie pojawiały się nawet informacje na temat przyszłych planów zacieśnienia związków między sojusznikami poprzez stworzenie bałkańskiej unii celnej oraz „wspólnego wojska, wspólnej delegacji, wspólnego parlamentu, a nawet wspólnej floty i jednakich uniformów wojskowych” (IKC 1912/252, 3-4). Wkrótce jednak te deklaracje stały się bezprzedmiotowe, w związku z zaogniającym się sporem grecko-bułgarskim o przynależność Salonik, do których 9.11.1912 r. niemal jednocześnie wkroczyły pododdziały armii greckiej

<sup>2</sup> Okoliczności powstania dziennika oraz prezentacja jego zawartości zostały zaprezentowane w pierwszej części niniejszego artykułu (Rubacha 2021); tam również przedmiotowa literatura.

<sup>3</sup> Szczegółowe ustalenia odnośnie do podziału zdobyczy wojennych zawarte zostały w traktacie bułgarsko-serbskim, ale odnośnie klauzule nie zostały wprowadzone do układu bułgarsko-greckiego.

i bułgarskiej. Ponieważ turecki komendant miasta Hasan Tahsin Pasha dzień wcześniej skapitulował przed Grekami (IKC, 1912/258, 6; IKC 1912/274, 3-4), ci uznali je za swoją zdobycz wojenną i domagali się wycofania jednostek bułgarskich. Pretendujący do włączenia Salonik w swoje granice Bułgarzy żądania te konsekwentnie odrzucali, co prowadziło do coraz częstszych starć między żołnierzami greckimi i bułgarskimi (IKC 1912/274, 4). Jakkolwiek w prasie pojawiały się uspokajające doniesienia, że „między Grekami a Bułgarami panują jak najlepsze stosunki” (IKC 1912/268, 6), konflikt między stronami zaostrzał się (IKC 1912/278, 2), a podsycały go dodatkowo doniesienia na temat brutalnych działań armii greckiej przeciw cywilnej ludności bułgarskiej w Macedonii (IKC 1912/280, 6) oraz składane przez greckich polityków oświadczenia dotyczące podziału zdobytych w Turcji ziem. W jednym z nich, cytowanym na łamach „IKC”, premier E. Venizelos zadeklarował, że: „Grecya odwoła raczej swoją flotę z morza Egejskiego i zawrze pokój z Turcją na zasadzie okupacji Krety, a nie pozwoli, by terytorium grecko-macedońskie dostało się pod władzę Bułgarów” (IKC 1912/279, 6). Na początku grudnia 1912 r. sytuacja była na tyle poważna, że – jak spekulowała ówczesna prasa – groziła albo rozpadem sojuszu bałkańskiego, albo wybuchem konfliktu bułgarsko-greckiego (IKC 1912/278, 2). Mając pełną świadomość takiego zagrożenia, rząd bułgarski podjął decyzję o zainicjowaniu bezpośrednich rozmów z Grekami, ale zainicjowane w styczniu podczas konferencji pokojowej w Londynie i kontynuowane w lutym 1913 r. w Sofii rozmowy nie zakończyły się sukcesem (Geshov 1915, 51; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 5735), a w marcu, po objęciu greckiego tronu przez wroga nastawionego do Bułgarów Konstantyna I (IKC 1913/66, 5-6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7005), zostały przerwane. Efektem tego były wysuwane przez prasę przypuszczenia, iż konflikt między Grecją a Bułgarią może zostać rozstrzygnięty wyłącznie na drodze konfrontacji zbrojnej (IKC 1913/86, 6), tym bardziej że do krwawych starć między pododdziałami obu stron dochodziło bardzo często (IKC 1913/60, 6; IKC 1913/64, 2; IKC 1913/82, 5-6).

Podobnie układały się stosunki bułgarsko-serbskie. Jakkolwiek swoje obiekcje odnośnie do zawartych w traktacie sojuszniczym ustaleń Serbowie wyrażali już latem 1912 r., w dobie konfrontacji z Turcją starali się lojalnie współpracować z Bułgarami, a nawet wspierać ich działania na kluczowym ze strategicznego punktu widzenia trackim teatrze wojennym. Stąd też już pod koniec października 1912 r. odesłali oni część swoich jednostek piechoty i artylerii pod Adrianopol (Edirne) (IKC 1912/250, 6), gdzie brały aktywny udział w oblężeniu twierdzy. Jednocześnie rząd serbski bardzo krytycznie oceniał działania greckie w Salonikach, a na łamach „IKC” za doniesieniami prasy wiedeńskiej pojawiła się nawet informacja, że „zanoszą się na nową kampanię, a mianowicie Bułgari, Serbii i Czarnogóry przeciw Grecji, gdyż państwa te chcą odebrać Grecji Salonikę” (IKC 1912/279, 6). Warto jednak podkreślić, że Serbia traktowała spór bułgarsko-grecki koniunkturalnie, a pozytywne nastawienie Belgradu dla roszczeń Bułgarii odnośnie do nabytków

terytorialnych nad Morzem Egejskim podyktowane było wyłącznie wsparciem, jakiego gabinet sofijski udzielał idei włączenia w serbskie granice północnej Albanii wraz z częścią wybrzeża adriatyckiego. Równocześnie bowiem serbski Sztab Generalny dokładał starań, aby odkomenderowaną do działań wojennych w Macedonii bułgarską 7. Dywizję Piechoty, która podlegała jego dowództwu, utrzymywać z dala od linii frontu, co dawało Serbom pełną swobodę kształtowania nowych stosunków na wyzwolonych terenach bez udziału sojusznika. Wkrótce jednak, w związku z poważnym europejskim kryzysem, który wybuchł na tle dostępu Serbii do Adriatyku, Bułgarzy wycofali swoje poparcie dla planów Belgradu w tej kwestii (IKC 1913/82, 6; Toshev 1931, 187-189), a jednocześnie stanowczo sprzeciwiali się propagowanej przez wielkie mocarstwa idei połączenia serbskich granic z wybrzeżem Morza Egejskiego za pośrednictwem biegnącej przez ziemie macedońskie linii kolejowej (Geshov 1994, 245-247). Docierające z Sofii informacje serbski gabinet odczytywał jako naruszenie ducha sojuszu i coraz częściej deklarował chęć weryfikacji treści traktatu sojuszniczego, a zarazem jasno sugerował, że Serbia nie zamierza opuścić zajętych w trakcie działań wojennych terenów w Macedonii. Narastający spór serbsko-bułgarski z niepokojem obserwowali publicyści „IKC”, którzy już na początku grudnia 1912 r. przewidywali, iż może się on przerodzić w konflikt zbrojny (IKC 1912/280, 3), tym bardziej że podjęte w styczniu 1913 r. podczas konferencji pokojowej w Londynie konsultacje na temat jego zażegnania nie dały rezultatu, podobnie jak rozmowy odbywające się w marcu tego roku w Sofii (Geshov 1915 53; Toshev 1931, 189).

Fiasko prowadzonych z sojusznikami konsultacji znacząco wpływało na radykalizowanie się bułgarskiego społeczeństwa, a bułgarska prasa – jak donoszono na łamach „IKC” – domagała się „energicznej obrony interesów Bułgarii przy nowych rokowaniach” (IKC 1913/86, 6). Duże niezadowolenie wywoływały także docierające do Bułgarii doniesienia opisujące prześladowania bułgarskiej ludności cywilnej na zajętych przez Greków i Serbów ziemiach macedońskich (IKC 1913/89, 6). Mimo silnych nacisków opinii publicznej rząd bułgarski starał się jednak łagodzić napięcia w łonie sojuszu bałkańskiego, a jednocześnie wskazywał, że przystępując do wojny z Turcją „[...] Bułgaria wzięła na siebie największe zadanie i najtrudniejsze i największe poniosła też ofiary” (IKC 1912/280, 3) i domagał się respektowania tych faktów przy podziale zdobyczy (IKC 1913/37, 6). Na oświadczenia te koalicjanci nie zamierzali jednak zwracać uwagi i już na początku 1913 r. rozpoczęły zakulisowe konsultacje na temat zawarcia porozumienia sojuszniczego (IKC 1913/64, 2; Geshov 1915, 48; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 6114, 6123, 6124; Toshev 1931, 217). Ich efektem był podpisany 1.06.1913 r. tajny serbsko-grecki traktat<sup>4</sup>, w którym strony uzgodniły przebieg przyszłych granic bez uwzględniania interesów

<sup>4</sup> Podpisanie dokumentu anonosowano na łamach „IKC” już 21.01.1913 r. (IKC 1913/115, 5) i 27.05.1913 r. (IKC 1913/119, 2).

bułgarskich (Toshev 1931, 484-487). Jednocześnie Serbowie i Grecy prowadzili intensywne przygotowania wojenne, przerzucając do Macedonii znaczne siły wojskowe (IKC 1913/89, 6; IKC, 1913/90, 6; IKC 1913/96, 5), co – jak informowano na stronach „IKC” – jednoznacznie świadczyło, że „nowy rozlew krwi na Bałkanie nie jest przypuszczeniem urojonem” (IKC 1913/91, 2).

Sytuację na Półwyspie Bałkańskim wiosną 1913 r. komplikowały nie tylko postępujący rozpad sojuszu bałkańskiego i narastające ogólnoeuropejskie napięcie na tle kwestii albańskiej, lecz także przybierający na sile konflikt rumuńsko-bułgarski, który publicyści „IKC” z uwagą śledzili i relatywnie często komentowali od jego zarania, czyli od okresu poprzedzającego wybuch konfliktu między Bułgarią, Serbią, Grecją i Czarnogórą a Turcją. Przygotowania wojenne na Bałkanach wywołały wśród rumuńskich polityków obawy, że w przypadku wygranej bloku bałkańskiego równowaga w regionie zostanie zachwiana (Batowski 1938, 204). Dlatego też jeszcze latem 1912 r. rząd w Bukareszcie zakomunikował, że w ewentualnym konflikcie „[...] Rumunia zdecydowana jest zachować ścisłą neutralność, a to tak długo dopóki utrzymane będzie «status quo» na Bałkanie” (IKC 1912/226, 2). Ta jasna deklaracja nie budziła jednak zaniepokojenia bloku bałkańskiego, podobnie jak pogłoski o przedsięwziętych przez Rumunów na początku października 1912 r. ostatecznych przygotowaniach wojennych (IKC 1912/227, 6; IKC 1912/249, 3). W miarę upływu czasu kwestia stosunku Rumunii do trwającego konfliktu stawała się jednak coraz pilniejsza do rozwiązania. Szczególnie zdawano sobie sprawę z tego w Bułgarii (IKC 1912/251, 2; Siebert 1921, 540-541; Toshev 1931, 132), której siły zbrojne niemal w całości zaangażowano w operacje wojskowe w Tracji, a stosunki dwustronne z Bukaresztem od dłuższego czasu były skomplikowane. Przeświadczenie to stawało się silniejsze, ponieważ w pierwszych dniach wojny Rumunia przedstawiła swoje roszczenia, które dotyczyły zrzeczenia się przez Bułgarię na jej rzecz Dobrudży Południowej (IKC 1912/254, 5; Geshov 1994, 245)<sup>5</sup>. Jakkolwiek europejską prasę obiegły w tym czasie doniesienia, że „Bułgaria oświadczyła gotowość odstąpienia za cenę zachowania neutralności części bułgarskiej Silistryi [powinno być: Dobrudży] z Dobriczem” (IKC 1912/255, 6), w rzeczywistości władze bułgarskie nie widziały powodu, dla którego miałyby dokonywać cesji terytorialnych na rzecz północnego sąsiada. Dlatego też korzystając z poparcia Serbii (IKC 1912/256, 6), nie podejmowały w tej sprawie żadnych bezpośrednich rokowań, ale w połowie listopada 1912 r. zwróciły się do Austro-Węgier z prośbą o podjęcie nacisków na Rumunię, aby ta wycofała swoje żądania. Prowadzone w Wiedniu rozmowy (IKC 1912/261, 2; IKC 1912/262, 3) nie zakończyły się

<sup>5</sup> Warto tu zaznaczyć, że zaprezentowane na łamach „IKC” w połowie stycznia 1913 (IKC 1913/9, 10) i zaczerpnięte z chorwackiej gazety „Obzor” informacje, że podstawą rumuńskich roszczeń terytorialnych miałyby być ustalenia zawarte w podpisanym przez Bułgarię i Rumunię traktacie sojuszniczym, który przewidywał bułgarskie cesje terytorialne w zamian za rumuńską pomoc militarną w wojnie z Turcją, nie są prawdziwe.

jednak sukcesem, ponieważ monarchia habsburska uzależniała swoje poparcie w tym obszarze od jasnych bułgarskich deklaracji w kwestii albańskiej. Tymczasem w związku z trwającymi nadal zbrojeniami Rumunii (IKC 1912/ ), sytuacja stawała się dla Bułgarii bardzo groźna. Dlatego też na początku grudnia 1912 r. z misją do Bukaresztu udał się bułgarski delegat na konferencję pokojową w Londynie S. Danew (IKC 1912/287, 6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 4825, 4828)<sup>6</sup>. W trakcie rozmów, które przeprowadził z rumuńskim premierem T. Maiorescu, przyjął on jednak bardzo asekurancką postawę, sugerując, że kwestie ewentualnych rekompensat terytorialnych dla Rumunii należy poddać szczegółowym konsultacjom dopiero po zakończeniu działań wojennych z Turcją, ale równocześnie nie sprzeciwiał się jednoznacznie idei przesunięcia granicy w Dobrudży (IKC 1913/4, 6). Nie poinformował także rządu bułgarskiego o przebiegu dyskusji, co bardzo szybko doprowadziło do poważnego zgrzytu dyplomatycznego (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 5050, 5278, 5281). Rumuni byli bowiem przekonani, że konsultacje w kwestii cesji terytorialnych zostały zainicjowane, a do ustalenia pozostały jedynie szczegóły przebiegu przyszłej linii granicznej, podczas gdy gabinet w Sofii, biorąc pod uwagę głosy opinii społecznej (IKC 1913/11, 2), taką interpretację odrzucał i pod koniec grudnia oficjalnie oświadczył, że „[...] Bułgaria nie może odstąpić Rumunii Sylistyi, a to z tego powodu, ponieważ ludność bułgarska jest silnie wzburzona” (IKC 1912/298, 5). Poważne napięcie w dwustronnych stosunkach strona bułgarska starała się jednak jak najszybciej rozładować (IKC 1913/1, 6). Dlatego też podczas konferencji pokojowej w Londynie wyposażony w instrukcje rządu Danew raz jeszcze spotkał się z politykami rumuńskimi, ale konsultacje przebiegały w napiętej atmosferze (IKC 1913/6, 6; IKC 1913/22, 6). Przedstawiony przez Rumunów projekt porozumienia przewidywał bowiem zrzeczenie się przez Bułgarię części terytorium, położonego na północ od linii Tutrakan – Bałczik oraz zagwarantowanie przez Sofię pełni praw macedońskim Kucowołochom. O ile strona bułgarska bez zastrzeżeń gotowa była spełnić drugi ze stawianych warunków, o tyle stanowczo odrzucała możliwość zrzeczenia się całej Dobrudży Południowej (IKC 1913/16, 6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 5262, 5428, 5557). W związku z tym rozmowy zostały zawieszono mimo jasnych deklaracji Rumunii, że gotowa jest ona wesprzeć Turcję w wojnie z sojusznikami bałkańskimi (IKC 1913/8, 6), a nawet zaanektować Dobrudżę Południową siłą (IKC 1913/9, 5; IKC 1913/11, 6). Porozumienia nie przyniosły także konsultacje, prowadzone w połowie lutego 1913 r. w Sofii (IKC 1913/36, 5; IKC 1913/37, 6), w związku z czym stosunki bułgarsko-rumuńskie uległy poważnemu zaognieniu (IKC 1913/48, 6; Tanty 1970, 162).

<sup>6</sup> W notce tej błędnie jednak informowano, że celem wizyty bułgarskiego polityka było podpisanie nowego sojuszu bałkańskiego, złożonego z Rumunii, Serbii, Czarnogóry i Bułgarii.

Narastający konflikt na linii Sofia – Bukareszt z niepokojem obserwowali wielkie mocarstwa, a zwłaszcza najmocniej rywalizujące o wpływy na Bałkanach – Rosja i Austro-Węgry. Wybuch zbrojnego zatargu między Rumunią a Bułgarią mógł bowiem znacząco skomplikować sytuację w regionie, a zarazem stać się kolejnym, obok kwestii serbskiego dostępu do Adriatyku, zarzewiem konfliktu na ogólnoeuropejską skalę. Stanowisko Rosji w tej kwestii analizowali publicyści „IKC” już pod koniec listopada 1912 r., pisząc, że „Rosya absolutnie nie może dopuścić [...], aby najwierniejszy sprzymierzeniec Austrii, Rumunia – wzrosła w siłę i nabytki terytorialne. W ten sposób bowiem Austriya [...] powiększona tą potęgą militarną Rumunii tem skuteczniej byłaby w stanie zagrażać Rosyi na całym pograniczu austro-rumuńskim” (IKC 1912/271, 3). Jednak Austro-Węgry żywotnie zainteresowane były rozbięciem spistości sojuszu bałkańskiego i pozyskaniem bułgarskiego poparcia w kwestii albańskiej. Efektem takiego stanu rzeczy stały się podjęte niemal jednocześnie przez monarchię habsburską i Rosję działania dyplomatyczne w obu bałkańskich stolicach (Stieve 1926, III, 707; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 5308, 5309, 5310). Były one jednak nacechowane dużą ostrożnością, tak aby – jak słusznie zauważył H. Batowski (1938, 205) – „utrzymać, względnie pozyskać, pierwszą i nie stracić drugiej”. Stąd też efekty tych zabiegów były bardzo niewielkie, a składane przez mocarstwa, często sprzeczne ze sobą deklaracje (IKC 1912/300, 6; IKC 1913/1, 3; IKC 1913/14, 6 i n.) nie tylko nie sprzyjały załagodzeniu bułgarsko-rumuńskiego sporu, lecz także dodatkowo go podsycaly. Patową sytuację miała ostatecznie rozwiązać międzynarodowa konferencja zwołana z inicjatywy włoskiego ministra spraw zagranicznych A. di San Giuliano, która obradować miała w Petersburgu (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, V, 5799, 5832). Jakkolwiek zarówno Bułgaria, jak i Rumunia do inicjatywy tej podchodziły z dużą rezerwą, pod koniec lutego 1913 r. zgodziły się na pośrednictwo mocarstw (IKC 1913/48, 2) i potwierdziły swoje uczestnictwo. Po krótkich przygotowaniach (IKC 1913/62, 6) konferencja rozpoczęła obrady 31.03.1913 r., ale mimo złożonych przez strony deklaracji chęci rozwiązania sporu rozmowy przebiegały w napiętej atmosferze. Strona bułgarska, zgodnie z wcześniejszymi oświadczeniami, zgadzała się bowiem na drobne korekty linii granicznej oraz zburzenie fortyfikacji naddunajskiego miasta Silistra (IKC 1913/62, 6), ale stanowczo odrzucała ideę cesji Dobrudży Południowej<sup>7</sup>, którą Rumunia traktowała jako *conditio sine qua non* zakończenia sporu. W związku z tym pertraktacje szybko utknęły w martwym punkcie (IKC 1913/107, 6), a ostatecznie zakończyły się na początku maja 1913 r. podpisaniem protokołu, na mocy którego Bułgaria gwarantowała Kucowołochom w Macedonii swobodę kulturalno-religijną, zgadzała się na zburzenie fortyfikacji w obszarze

<sup>7</sup> Nie ulega wątpliwości, że postawa bułgarskiej delegacji w dużej mierze podyktowana była bardzo krytycznym stosunkiem bułgarskiej opinii publicznej do roszczeń rumuńskich (IKC 1913/91, 1-2). Warto równocześnie podkreślić, że także nieustępliwość przedstawicieli Rumunii wynikała z antybułgarskich nastrojów społecznych (IKC 1913/24, 6; IKC 1913/25, 6; IKC 1913/107, 5).

nadgranicznym oraz zrzekała się miasta Silistra, a Rumunia zobowiązywała się do wypłaty odszkodowań za pozostawione mienie jego mieszkańcom, którzy zdecydowaliby się wyemigrować na terytorium bułgarskie. Podpisanie tego drugorzędowego dokumentu nie satysfakcjonowało żadnej ze stron i nie wpłynęło na załagodzenie sporu. Tak również postrzegano go w Europie, a o fakcie tym nie poinformowano czytelników „IKC” na łamach gazety.

W tym czasie dynamicznie rosło także napięcie między Bułgarią a jej sojusznikami. Starając się nie dopuścić do rozpadu bloku, jeszcze wiosną 1913 r. działania dyplomatyczne rozpoczęła Rosja. Pod koniec kwietnia minister spraw zagranicznych S. Sazonow polecił posłom w Serbii i Grecji podjąć naciski w kwestii przerwania prowadzonych przygotowań wojennych. Jednocześnie do Sofii skierował oficjalną notę, w której poinformował rząd bułgarski, że Rosja gotowa jest podjąć się pośrednictwa w sporze, ale wymaga jak najszybszego podjęcia bezpośrednich konsultacji w tej kwestii z gabinetami w Belgradzie i Atenach (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 6926). Jakkolwiek Bułgarzy z zadowoleniem przyjęli rosyjską inicjatywę, wyraźnie podkreślali, że powodem nieporozumień jest nielojalna postawa ich sojuszników i nierespektowanie przez nich klauzul zawartych rok wcześniej porozumień odnośnie do podziału zdobytych podczas wojny terenów w Macedonii (Geshov 1915, 52-55; 1994, 257-258). Było to jasnym sygnałem, że gabinet bułgarski nie zamierza ustępować, a postanowienia określone w traktatach sojuszniczych uznaje za nie podlegające dyskusji (IKC 1913/89, 6; Geshov 1915, 58). Takie stanowisko było w dużej mierze podyktowane nastrojami społeczeństwa bułgarskiego, które oficjalnie manifestowało swój wrogi stosunek do Serbii i Grecji w związku z napływającymi informacjami o brutalnym terrorze i prześladowaniach Bułgarów macedońskich (IKC 1913/150, 3-4). Podobne opinie wyrażała także część bułgarskich kręgów politycznych, których przedstawiciele stali na stanowisku, że „[...] do wojny pomiędzy Bułgarią a Serbią przyjść bezwarunkowo musi prędzej czy później, a prawdopodobnie niezadługo”, i deklarowali, że „Bułgaria nienawidzi swoich sprzymierzeńców, a szczególnie Serbii, która chciałaby zrabować wszystkie owoce wysiłków Bułgarii, zdobyte w wojnie obecnej” (IKC 1913/88, 6). Jednocześnie podobne nastawienie obserwowane było w Serbii i Grecji, gdzie coraz większą popularność zdobywały nurty opowiadające się za jak najszybszym przystąpieniem do konfrontacji z Bułgarią (IKC 1913/88, 6; IKC 1913/113, 3). Dlatego oba państwa kontynuowały przygotowania wojenne (IKC 1913/89, 6; IKC 1913/91, 2; IKC 1913/96, 6 i n.), nie zważając na wezwania Rosji do zachowania spokoju. Analizując napięcie panujące w stosunkach między sojusznikami bałkańskimi w połowie maja 1913 r., publicyści „IKC”, powołując się na opinię austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, donosili, że „[...] spór grecko-bułgarski jest łatwiejszy do załagodzenia, natomiast zatarg serbsko-bułgarski w ostatnim momencie wstąpił w tak ostrą fazę, iż bardzo słaba jest nadzieja, ażeby można było załagodzić go bez rozlewu krwi” (IKC 1913/112, 6).



Tymczasem gabinet I. E. Geszowa z dużym niepokojem obserwował rozwój sytuacji w Macedonii, gdzie od połowy maja 1913 r. dochodziło do poważnych starć między pododdziałami bułgarskimi a serbskimi i greckimi (IKC 1913/119, 2; IKC 1913/120, 2, IKC 1913/123, 6 i n.). Ponieważ wybuch konfliktu zbrojnego w obliczu potencjalnego starcia z Rumunią mógł mieć dla Bułgarii tragiczne konsekwencje, podjął on próby zażegnania sporu w ramach bezpośrednich konsultacji. Ich efektem było spotkanie premiera Geszowa z N. Paścikiem w Caribrodzie (Dimitrowgrad) 1.06.1913 r. (IKC 1913/123, 6; Geshov 1915, 55; Tanty 1970, 172). Nie przyniosło ono jednak spodziewanych rozstrzygnięć, a strony, jakkolwiek potwierdzały chęć polubownego rozstrzygnięcia spornych kwestii lub poddania się arbitrażowi rosyjskiemu, nie zamierzały dokonywać żadnych zmian w prezentowanych wcześniej stanowiskach (IKC 1913/123, 2; IKC 1913/130, 2). Fiasko rozmów w Caribrodzie, postępujący rozdźwięk między rządem a kręgami wojskowymi i carem Ferdynandem doprowadziły do poważnego kryzysu politycznego w Bułgarii, który zakończył się dymisją gabinetu Geszowa (IKC 1913/127, 6; Toshev 1931, 298, 308-313; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7088, 7089, 7201). Jego następcą na stanowisku premiera został S. Danew. Skomplikowaną sytuację mogła jeszcze poprawić inicjatywa podjęta w pierwszych dniach czerwca 1913 r. przez Rosję. W przesłanych do Sofii i Belgradu telegramach Mikołaj II osobiście wzywał strony do zachowania spokoju i deklarował gotowość podjęcia się roli mediatora (IKC 1913/135, 6; IKC 139/139, 6; Stieve 1926, III, 909). Ideę tę chłodno jednak przyjęto w Serbii, a w cytowanym na łamach „IKC” wywiadzie serbski następca tronu książę Aleksander stwierdził: „Uwolniliśmy Macedonię od jarzma tureckiego, zaś bitwy krwawe, tak dalece potwierdziły nasze prawo do tego kraju, że Bułgaria mogłaby tylko wtenczas uzurpować sobie Macedonię, jeżeliby zniszczyła zupełnie sławę naszej broni” (IKC 1913/136, 2). Mimo to rząd serbski wyraził gotowość do poddania się rosyjskiemu arbitrażowi (IKC 1913/147, 5-6), ale decyzja ta spotkała się z krytyczną oceną kręgów politycznych oraz społeczeństwa i spowodowała poważny kryzys gabinetowy. Jasno wskazywało to, że Serbowie dalecy są od szukania dróg porozumienia ze stroną bułgarską. Równie sceptycznie deklarację rosyjską przyjęto w Sofii, a w skierowanej do Petersburga odpowiedzi car Ferdynand odrzucił możliwość zaspokojenia serbskich aspiracji terytorialnych w Macedonii (Stieve 1926, III, 913; Toshev 1931, 323). Opinię tę powtórzył także rząd bułgarski, który wyraźnie podkreślił, że postępowanie arbitrażowe może rozpocząć się dopiero po opuszczeniu przez Serbów strefy spornej w Macedonii i rozpoczęciu demobilizacji serbskiej armii (IKC 1913/135, 3). Podobny wydźwięk miała też oficjalna odpowiedź na serbską notę, przesłaną do Sofii jeszcze na początku marca 1913 r.<sup>8</sup>, w której Serbowie stanowczo domagali się nowych ustaleń w kwestii podziału zdobytych podczas wojny z Turcją terenów (Geshov 1915, 51, 53; Batowski 1938, 209). W nocy

<sup>8</sup> O nocy tej donoszono na łamach „IKC” dopiero w połowie maja 1913 r. (IKC 1913/112, 5).

z 18.06.1913 r. Bułgarzy po raz kolejny odrzucili serbskie pretensje terytorialne, ale jednocześnie zasugerowali, że zgodzą się oddać spór do rozstrzygnięcia rosyjskiemu sądowi rozjemczemu (IKC 1913/134, 6; IKC 1913/138, 6; IKC 1913/141, 6; Geshov 1915, 101-108), o ile punktem wyjścia do dyskusji będą warunki opisane w traktacie sojuszniczym z 1912 r., a nie stan faktyczny w Macedonii. Upór w tej kwestii wydawał się jednak nieuzasadniony, ponieważ dwa dni wcześniej Sazonow poinformował posła bułgarskiego w rosyjskiej stolicy S. Paprikowa, że mediacja rosyjska w sporze serbsko-bułgarskim bez uprzednich ustępstw Bułgarii na rzecz Belgradu oraz bez uwzględnienia przez nią roszczeń greckich nie jest możliwa. Mimo iż strona bułgarska warunki te stanowczo odrzucała, premier Danew podjął decyzję o wyjeździe do Peresburga (Geshov 1915, 69; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7488), a na jego decyzję istotny wpływ miała powaga sytuacji, którą charakteryzowano na łamach europejskiej prasy, pisząc m.in. „Sprawy doszły już do takiego położenia, że wszelkie pogłoski o możliwości pokojowego rozwikłania zatargu nie znajdują nigdzie wiary” (IKC 1913/131, 3).

Istotny wpływ na rozwój wypadków na Półwyspie Bałkańskim miały niewątpliwie także zakulisowe działania innych mocarstw, które utwierdzały rząd w Sofii w przekonaniu o ich przychylnym stanowisku odnośnie do bułgarskich koncepcji. Na czoło wysuwały się tutaj Austro-Węgry<sup>9</sup>, które po wycofaniu przez Bułgarię na początku 1913 r. poparcia dla idei poszerzenia serbskiego terytorium kosztem ziem albańskich podjęły działania na rzecz ugruntowania swoich wpływów w Sofii. Dlatego też już pod koniec lutego 1913 r. monarchia habsburska wyraźnie sugerowała rządowi bułgarskiemu, aby ten zaspokoił żądania rumuńskie i deklarowała pośrednictwo w zawarciu rumuńsko-bułgarskiego układu sojuszniczego, który wymiernie wzmacniałby pozycję Bułgarii w przypadku ewentualnego konfliktu z Serbią i Grecją. Ponieważ realizacja tej idei wiązała się z utratą Dobrudży Południowej, na co strona bułgarska stanowczo się nie godziła, rozmowy uległy zawieszeniu. Powrócono do nich pod koniec maja 1913 r., ale austro-węgierskie oczekiwania uległy tylko nieznaczącej zmianie. W zamian za zgodę na cesję przynajmniej części żądanego przez Rumunię terytorium Wiedeń gotów był zmusić Bukareszt do zachowania neutralności w przypadku wybuchu konfliktu między Bułgarią a jej sojusznikami, zainicjować porozumienie turecko-bułgarskie oraz wesprzeć interesy bułgarskie na arenie międzynarodowej (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7432). Jakkolwiek deklaracje te były niewątpliwie zgodne z bułgarską racją stanu, prorosyjsko nastawiony rząd Geszowa, a później także gabinet Danewa, podchodził do nich bardzo ostrożnie i nie podejmował żadnych działań. Stąd też kiedy na przełomie maja i czerwca 1913 r. w europejskiej prasie pojawiły się pierwsze informacje na temat zakulisowych rozmów austriacko-bułgarskich (IKC 1913/123, 2; IKC 1913/135, 3; IKC 1913/138, 5 i n.), Bułgaria znalazła się

<sup>9</sup> Przychylnie stanowisko deklarowała także Wielka Brytania (IKC 1913/124, 1-2).

w całkowitej międzynarodowej izolacji, a „[...] wojna dyplomacyi” – jak pisano na łamach „IKC” – „[...] sto razy może zacięższa niż wojna prochu, kul i bagnatów” (IKC 1913/153, 1) zakończyła się dla niej zupełnym niepowodzeniem.

Mimo trudnej sytuacji, bez konsultacji z rządem i bez wypowiedzenia wojny, inspirowany przez koła wojskowe car Ferdynand nakazał 29.06.1913 r.<sup>10</sup> pododdziałom armii bułgarskiej podjęcie kroków zbrojnych przeciw siłom serbskim i greckim w Macedonii. Zaskoczony przebiegiem wypadków premier Danew, który znajdował się w drodze do Petersburga, gdzie odbyć się miało postępowanie arbitrażowe, pospiesznie wrócił do Sofii, a następnego dnia polecił armii przerwać działania zaczepne (IKC 1913/152, 6; Geshov 1915, 74). Przekazał także rządowi rosyjskiemu zapewnienie, że o planach rozpoczęcia wojny nie został poinformowany, a jednocześnie zwrócił się z prośbą o przekazanie do Belgradu i Aten propozycji wstrzymania walk (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7582). Jakkolwiek prośba ta została spełniona, ani Grecja, ani Serbia nie chciały podejmować pertraktacji z niedawnym koalicjantem (IKC 1913/154, 5). O ile w Atenach kwestia wstrzymania działań wojennych była przedmiotem dogłębnych analiz (IKC 1913/152, 6), o tyle odpowiedź Serbii była jednoznacznie negatywna. W związku z tym oba państwa wypowiedziały Bułgarii wojnę.

Wybuch nowego konfliktu na Bałkanach z niepokojem przyjęła europejska opinia publiczna, ponieważ – jak pisano na stronach „IKC” – „Każdy zdaje sobie sprawę, iż państwa bałkańskie to tylko pionki w rękach wielkich mocarstw, dlatego wszyscy z uwagą śledzą przebieg bratobójczej wojny” (IKC 1913/156, 1). Bardzo szybko okazało się jednak, że w rzeczywistości konfrontacja między państwami bałkańskimi ma dla członków „koncertu europejskiego” drugorzędne znaczenie i absorbuje ich uwagę w daleko mniejszym stopniu niż I wojna bałkańska. Tylko w pierwszych dniach jej trwania większą aktywność dyplomatyczną wykazywała Rosja, dążąc do szybkiego jej zakończenia, ale kiedy stało się jasne, że inicjatywą tą nie są zainteresowane strony konfliktu, zrezygnowała z angażowania się w jej przebieg. Podobną politykę prowadziły także pozostałe mocarstwa trójporozumienia. Jakkolwiek Francja podjęła próby wysondowania nastawienia trójprzymierza do tej kwestii, po ustaleniu, że najbardziej zainteresowana rozgrywającymi wydarzeniami monarchia habsburska „[...] tak długo nie będzie mieszać się do spraw bałkańskich, jak długo nie dostrzeże, że jej interesy są zagrożone” (IKC 1913/156, 2), nie podejmowała działań w tym obszarze. Tym samym wielkie mocarstwa beznamiętnie obserwowały przebieg zmagania na Bałkanach, a większą ich uwagę absorbowwały niemal wyłącznie kwestie ewentualnego włączenia się w nie Rumunii oraz stosunek Turcji.

<sup>10</sup> O wybuchu wojny na łamach „IKC” poinformowano 2.07.1913 r., powołując się na doniesienia agencyjne z dnia poprzedniego (IKC 1913/150, 5).

Fiasko rozmów prowadzonych z Bułgarią, a zwłaszcza unikanie przez Sofię wypełnienia zapisów podpisanego w Petersburgu protokołu odnośnie do przekazania Silistry, bardzo krytycznie oceniali nie tylko rumuńskie kręgi polityczne, lecz także społeczeństwo (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7309). W związku z tym wiosną 1913 r. napięcie między oboma państwami jeszcze wzrosło, ale świadomość prowadzonych w tym czasie przez Sofię rozmów z Austro-Węgrami powstrzymywała władze rumuńskie przed eskalowaniem sporu (IKC 1913/138, 2; IKC 1913/144, 6, IKC 1913/149, 6). Kiedy jednak konflikt między Bułgarią a Serbią i Grecją się rozpoczął, a wielkie mocarstwa nie wykazały większego zainteresowania interweniowaniem w jego przebieg, prowójenne nastroje w Rumunii znacząco wzrosły. Manifestowały je szerokie kręgi społeczeństwa podczas organizowanych wieców, w trakcie których – jak donoszono na łamach „IKC” – „Wrogie padały wyrazy pod adresem Bułgarii. Co pewien czas demonstranci wznosili na swoich barkach jakiegoś mówcę. Każdy z nich wzywał Rumunów do walki z Bułgarami na śmierć i życie” (IKC 1913/152, 6). Antybułgarskie nastroje społeczne przyspieszyły także decyzje rumuńskiego gabinetu, który 3.07.1913 r. ogłosił powszechną mobilizację (IKC 1913/156, 3), a osiem dni później, wykorzystując niekorzystny dla sił bułgarskich przebieg działań na frontach w Macedonii, wypowiedział Bułgarii wojnę (IKC 1913/158, 4; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7708, 7724, 7725). Jednocześnie rząd w Bukareszcie zadeklarował, że ustalenia konferencji petersburskiej nie są dla niego wiążące, stąd też polecił przekraczającej granicę armii zajęcie bułgarskiego terytorium do linii Tutrakan – Bałczik<sup>11</sup>. Ponieważ nieliczne oddziały bułgarskie stacjonujące w strefie nadgranicznej zostały wycofane w głąb kraju, wypełnienie wyznaczonych zadań nie nastąpiło, co nie przyczyniło się do większych problemów. W ciągu dwóch dni ich część zajęła Dobrudżę Południową (IKC 1913/161, 6), a przeprawione przez Dunaj pod Bechet i Corabią siły główne już 19.07.1913 r. dotarły w okolice Sofii (IKC 1913/168, 2).

Włączenie się Rumunii do działań przeciw Bułgarii zmobilizowało do działania także Turcję. Już w pierwszych dniach lipca 1913 r. w tureckiej prasie pojawiły się artykuły, w których domagano się, aby „Turcja skorzystała z obecnej wojny między sojusznikami bałkańskimi” oraz sugerowano, że powinna „zająć stanowisko przeciw najgroźniejszemu nieprzyjacielowi, którym jest Bułgaria” (IKC 1913/154, 5). Wykorzystując te nastroje społeczne, Wysoka Porta podjęła decyzję o przerwaniu przeciągających się bułgarsko-tureckich pertraktacji dotyczących szczegółowego wyznaczenia granicy między oboma państwami. Jednocześnie zakomunikowała, że dążąc do ostatecznego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w maju 1913 r. w Londynie traktatu pokojowego z sojusznikami bałkańskimi, dokona

<sup>11</sup> Na łamach „IKC” spekulowano także, że roszczenia mogą zostać poszerzone i dotyczyć nawet ziem bułgarskich na północ od linii Ruse – Warna (IKC 1913/154, 5), jak sugerował rząd rumuński na przełomie października i listopada 1912 r. (ÖUA, IV, 4212, 4225)

usunięcia wojsk bułgarskich z zajmowanych przez nie terenów położonych na południe linii Enez – Midye. Nie ulegało jednak wątpliwości, że – jak informowano na łamach „IKC” – „armia turecka pomaszeruje na Adrianopol i wogóle wykorzysty krytyczne położenie Bułgarii w ten sposób, ażeby odzyskać jaknajwięcej straconych posiadłości” (IKC 1913/161, 5). Zgodnie z tymi przewidywaniami Turcy w nocy z 12 na 13.07.1913 r. zajęli opuszczone przez Bułgarów pozycje na linii Czataldża (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7757), dwa dni później dotarli do linii Enez – Midye, którą, nie zważając na pogróżki ze strony mocarstw (IKC 1913/166, 6; IKC 1913/167, 6), przekroczyli. Uzasadniając tę decyzję, władze tureckie używały argumentu, że układ pokojowy w Londynie został zawarty z państwami sojuszu bałkańskiego, a w związku tym po rozpadzie bloku stracił on moc obowiązującą (IKC 1913/164, 2). Ostatecznie Turcy zakończyli swoją kampanię – zgodnie z przewidywaniami – zajęciem 22 lipca Adrianopola (IKC 1913/168, 1; Batowski 1938, 219).

Rozwój sytuacji na froncie w Macedonii oraz widmo włączenia się w działania wojenne Rumunii zmusiły rząd bułgarski do pospiesznego działania. Jeszcze 4.07.1913 r. premier Danew zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą podjęcia się mediacji w sporze z Rumunią, sugerując przy tym, że Bułgaria gotowa jest także rozpocząć rozmowy z Serbią i Grecją, o ile prowadzone będą na gruncie traktatów z 1912 r. Ponieważ stanowisko bułgarskie nie różniło się od składanych wcześniej deklaracji, Rosjanie prośbę tę odrzucili. Tymczasem położenie Bułgarii jeszcze bardziej się skomplikowało po ujawnieniu informacji na temat planów Turcji. W związku z tym rząd bułgarski 8.07.1913 r. po raz kolejny poprosił Rosję o pomoc, deklarując gotowość natychmiastowego wstrzymania działań wojennych, a następnego dnia udzielił jej plenipotencji do prowadzenia rozmów w imieniu Bułgarii zarówno z Serbami i Grekami, jak i Rumunami (IKC 1913/158, 6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7751, 7840). Jakkolwiek deklaracja ta przyjęta została w Petersburgu z zadowoleniem, brak jednoznacznego bułgarskiego stanowiska na temat ewentualnych ustępstw terytorialnych powstrzymywał Rosjan przed zainicjowaniem szerszej zakrojonych działań. Jednak w kolejnych dniach Danew upoważnił ich do negocjacji także w tej kwestii, stawiane przez Petersburg warunki, które przewidywały zrzeczenie się pretensji do ziem macedońskich na zachód od doliny Wardaru i Strumy oraz poważne cesje na rzecz Rumunii (IKC 1913/159, 6; IKC 1913/162, 6; IKC 1913/165, 6; Toshev 1931, 397), były dla Bułgarii nie do zaakceptowania. Jednocześnie Serbia i Grecja nie zgadzały się na pośrednictwo rosyjskie i domagały się prowadzenia bezpośrednich rozmów z Sofią (IKC 1913/163, 1), a ostatecznie odmówiły wstrzymania działań wojennych (IKC 1913/163, 6). Stąd też bezskuteczne wysiłki gabinetu przesądziły o jego dymisji (IKC 1913/162, 6; IKC 1913/163, 6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7796). Misja tworzenia nowego rządu powierzona została W. Radosławowi.

Przejęcie władzy w Bułgarii przez środowiska prezentujące antyrosyjski kurs polityczny (IKC 1913/165, 6) stworzyło nową sytuację i skłoniło niezamierzające angażować się w rozgrywające się na Bałkanach wydarzenia wielkie mocarstwa, a zwłaszcza Austro-Węgry i Rosję, do większej aktywności dyplomatycznej, ale w skuteczność tych działań powszechnie wątpiono, ponieważ – jak pisano na łamach „IKC” – „Cały przebieg wojen bałkańskich, toczących się już niemal od roku wykazał, iż na skuteczność interwencji Europy zbyt liczyć nie można” (IKC 1913/166, 6). Zgodnie z tymi przewidywaniami „koncert europejski” rozpoczął wprawdzie działania w stolicach państw bałkańskich na rzecz zakończenia wojny (IKC 1913/165, 6; IKC 1913/166, 6; IKC 1913/167, 6 i n.), ale okazały się one bezskuteczne, podobnie jak podjęte z nieco większym rozmachem naciski na Turcję, aby ta przestrzegła postanowień traktatu londyńskiego (IKC 1913/171, 1; IKC 1913/172, 5-6; IKC 1913/173, 6 i n.). W związku z tym Bułgaria zmuszona była podjąć bezpośrednie rokowania z przeciwnikami na temat przerwania działań zbrojnych. Zainicjował je 15.07.1913 r. car Ferdynand w prywatnej korespondencji do króla Karola I, w której prosił o wstrzymanie pochodu armii rumuńskiej (IKC 1913/170, 6; IKC 1913/171, 6; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 7801, 7814, 7827), oraz ogłoszona kilka dni później przez rząd propozycja podjęcia rozmów z Serbią i Grecją w Niżu na temat warunków pokoju (IKC 1913/168, 1; IKC 1913/170, 1). Jakkolwiek gabinety w Atenach i Belgradzie odniosły się sceptycznie do bułgarskiej inicjatywy, ostatecznie, po namowach rumuńskich i rosyjskich (IKC 1913/170, 6), zgodziły się na zawieszenie broni<sup>12</sup> i rozpoczęcie rokowań pokojowych. Na ich miejsce, zgodnie z życzeniem zwycięzców, wybrany został Bukareszt.

Konferencja pokojowa rozpoczęła prace 30.07.1913 r. (IKC 1913/175, 1; IKC 1913/176, 1-2). Z punktu widzenia bułgarskiej racji stanu kwestią pierwszoplanową była sprawa osiągnięcia porozumienia z Rumunią, której armia znajdowała się na terenie Bułgarii, co potęgowało chaos ekonomiczny w zrujnowanym dwoma wojnami państwie. Dlatego też delegacja bułgarska otrzymała z Sofii dyrektywy, aby przyjęła stawiane przez Bukareszt warunki, co sprawiło, że po krótkich dyskusjach warunki pokoju zostały zaakceptowane przez strony już 3.08.1913 r. Przewidywały one zrzeczenie się Bułgarii na rzecz Rumunii Dobrudży Południowej, a przyszła granica między państwami przebiegać miała wzdłuż linii Tutrakan – Kranewo, pozostawiając po rumuńskiej stronie Silistrę, Dobricz i Bałczik (IKC 1913/179, 6). Zdecydowanie więcej problemów sprawiło Bułgarom osiągnięcie porozumienia z Serbami i Grekami, a powszechnie zastanawiano się nawet, czy w ogóle uda się je osiągnąć, ponieważ – jak donoszono na łamach „IKC” – „[...] Grecya i Serbia stawiają niezwykle twarde, wręcz nie do przyjęcia przez Bułgaryę, warunki” (IKC 1913/175, 1). Już przeprowadzone w Niżu 28.07.1913 r. konsultacje (IKC 1913/173, 4)

<sup>12</sup> W związku z rozwojem sytuacji na frontach, zawieszenie broni zaczęło obowiązywać od 1.08.1913 r. (IKC 1913/176, 6).

potwierdziły bowiem, że Belgrad i Ateny stanowczo odrzucają możliwość podjęcia negocjacji, do których punktem wyjścia byłyby postanowienia traktatów sojuszniczych z 1912 r., o co zabiegała strona bułgarska (IKC 1913/173, 6; Radev 1992, 57). W Bukareszcie okazało się, że Serbowie i Grecy negują także ukształtowany w czasie wojny z Turcją podział ziem macedońskich i domagają się od Bułgarii dalszych ustępstw w tej kwestii. Podstawą pertraktacji bułgarsko-serbskich stał się opracowany przez Serbów projekt, który zakładał wyznaczenie wspólnej granicy na rzece Strumie, co pozbawiłoby Bułgarów jakichkolwiek nabytków terytorialnych w Macedonii. Dlatego też propozycja ta została przez stronę bułgarską odrzucona, a rozmowy przerwano (Radev 1992, 60). Obawiając się zerwania negocjacji, strona serbska postanowiła złagodzić swoje stanowisko i zgodzić się na przyłączenie do Bułgarii miejscowości Strumica i Gorna Dżumaja (Błagojewgrad) wraz z przynależnymi do nich okręgami. Jakkolwiek nie zaspokajało to bułgarskich aspiracji, ostatecznie warunki te zostały przyjęte (IKC 1913/182, 1-2; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VII, 8227). Równie trudne były negocjacje bułgarsko-greckie, a kluczowym elementem sporu stała się kwestia przynależności miasta Kawala (IKC 1913/181, 6). Mając pełną świadomość, że próba pozyskania Salonik jest z góry skazana na niepowodzenie, Bułgarzy kładli szczególny nacisk na włączenie tego egejskiego portu w swoje granice (Radev 1992, 69). Zacięte dyskusje w tej kwestii ciągnęły się do 7.08.1913 r., kiedy delegacja bułgarska zgodziła się na poprowadzenie granicy wzdłuż rzeki Mesty, na wschód od Kawali (IKC 1913/182, 1).

W pertraktacje pokojowe starały się ingerować wielkie mocarstwa, które w odbywającej się w Bukareszcie konferencji upatrywały szanse na wzmocnienie swoich wpływów w Europie Południowo-Wschodniej (IKC 1913/179, 6). Głównym obiektem zainteresowania stała się upokorzona przez niedawnych sojuszników Bułgaria, w której panujący po II wojnie bałkańskiej wewnętrzny chaos i zachodzące zmiany na scenie politycznej stwarzały realne szanse wykorzystania sytuacji dla własnych celów. Narzędziem, które mogłoby umożliwić wciągnięcie Sofii do swojej strefy wpływów, miał stać się kongres członków „koncertu europejskiego”, który dokonałby weryfikacji i ewentualnych korekt podjętych w Bukareszcie ustaleń (IKC 1913/180, 6; IKC 1913/184, 1-2; IKC 1913/185, 1; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VI, 8016, 8172). Ideę tę już pod koniec lipca 1913 r. propogowały Austro-Węgry, a popierające ją Rosja i Wiekta Brytania jednocześnie wyraźnie podkreślały, że przy ustalaniu nowego ładu na Bałkanach muszą być brane pod uwagę narodowe aspiracje i interesy każdej ze stron. Taki stan rzeczy utwierdzał Bułgarów w przekonaniu, że mogą liczyć na dyplomatyczne poparcie Europy, a co najmniej jednego z europejskich bloków militarno-politycznych (IKC 1913/182, 2). Nadzieje te pozostały jednak niespełnione, ponieważ do zwołania międzynarodowego kongresu nigdy nie doszło. Tym samym dotkliwie dla Bułgarii postanowienia podpisanego

10.08.1913 r.<sup>13</sup> (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VII, 8242; Radev 1992, 28-29) traktatu pokojowego weszły w życie bez rewizji ze strony wielkich mocarstw, zaś – jak słusznie zauważali publicyści „IKC” – następstwem takiego stanu rzeczy „nie będzie nic innego, jak tylko przygotowanie nowego jeszcze straszniejszego rozlewu krwi” (IKC 1913/189. 6). Tym samym Bułgarii nie tylko nie udało się zrealizować naczelnego narodowego celu, którym niezmiennie od odzyskania niepodległości w 1878 r. była kwestia objęcia granicami państwowymi wszystkich zamieszkujących Bałkany Bułgarów, lecz także poniosła straty terytorialne w postaci dobrze zaludnionej i ważnej z ekonomicznego punktu widzenia Dobrudży Południowej.

Ostatnią kwestią, która pozostawała jeszcze do uregulowania po burzliwych wydarzeniach rozgrywających się na Półwyspie Bałkańskim latem 1913 r., była sprawa ostatecznego wytyczenia granicy bułgarsko-tureckiej. Ponieważ Turcja nie została zaproszona do udziału w konferencji pokojowej w Bukareszcie, sprawę tę Bułgaria zmuszona była dyskutować w ramach dwustronnych rozmów (IKC 1913/201, 6; Toshev 1931, 454; Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VII, 8440, 8465, 8506). Zostały one podjęte we wrześniu 1913 r. w Konstantynopolu (IKC 1913/205, 6). Delegacja bułgarska, bez wiary w możliwość przeforsowania tej koncepcji, zaproponowała, aby punktem wyjścia do rozmów stały się zapisy traktatu pokojowego w Londynie. Zgodnie z przewidywaniami ideę tę odrzucono, a Turcy zaproponowali uznanie istniejącego stanu, ale w zamian za to ustępstwo zaoferowali stworzenie trwałych podstaw współpracy ekonomicznej między oboma państwami, która mogła przynieść duże korzyści wycieńczonej wojnami gospodarce bułgarskiej. Jakkolwiek rozwiązanie takie nie było w pełni zgodne z bułgarską racją stanu, pozbawieni możliwości wywarcia na Turcję politycznego czy militarnego nacisku Bułgarzy zdecydowali się podpisać 29.09.1913 r. traktat pokojowy, pozostawiając Adrianopol i Trację Wschodnią w rękach tureckich<sup>14</sup> (Bittner | Pribram | Srbik et al. 1930, VII, 8581, 8586, 8601).

Reasumując powyższe rozważania, trudno nie zgodzić się z tezą, że krakowski dziennik „IKC”, co prawda zaliczany do grupy gazet reprezentujących styl bulwarowy, prezentował swoim czytelnikom szeroki i dokładny obraz sytuacji na Bałkanach. Od końca października 1912 r. do września 1913 r. na jego łamach opublikowano kilkaset artykułów, w tym kilkanaście cennych tekstów analitycznych, doniesień agencyjnych i notek prasowych, w których relatywnie szczegółowo informowano o procesie rozpadu sojuszu bałkańskiego, wzroście animozji między jego członkami, przebiegu działań wojennych oraz pertraktacjach pokojowych, a także działaniach dyplomatycznych wielkich mocarstw w tym czasie. Godny podkreślenia jest również fakt, że przekazywane informacje były rzetelne i obiektywne, a jeśli w szczegółach różnią się od późniejszych ustaleń historyków, wynika

<sup>13</sup> Układ parafowano 7.08.1913 r. (IKC 1913/182, 6).

<sup>14</sup> Układ został ratyfikowany przez strony dziesięć dni później (IKC 1913/234, 6).



to z dynamiki rozgrywających się wydarzeń i braku możliwości ujęcia w szerszej perspektywie. Tym samym „IKC” niewątpliwie stanowi ciekawe źródło wiedzy, które z powodzeniem może uzupełnić literaturę naukową.

## Bibliografia

- BATOWSKI, H. (1938), Państwa bałkańskie 1800-1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego. Kraków.
- BITTNER, L. | PRIBRAM, A. F. | SRBIK, H. et al. (Hrsg.) (1930), Österreich-Ungarns Aussenpolitik von bosnischen Krise 1908 bis zum Kriegsausbruch 1914. Diplomatische Aktenstücke des Österreich-Ungarischen Aussenministeriums. Bd. I-VIII. Wien – Leipzig.
- BUDZIŃSKI, J. (2000), Polityka zagraniczna Rosji 1907-1914. Toruń.
- GESHOV, I. E. (1915), Balkanskiy soyuz. Vospominaniya i dokumenty. Petrograd. [Гешов, И. Е. (1915), Балканский союз. Воспоминания и документы, Петроград.]
- GESHOV, I. E. (1994), Lichna korespondentsia. Sofia. [Гешов И. Е. (1994), Лична кореспонденция. София.]
- KRZYŻANOWSKI, A. (1913), Wojna bałkańska w roku 1912/13, Kraków.
- MADZHAROV, M. I. (1932), Diplomaticheska podgotovka na nashite voyni. Spomeni, chastni pisma, shifrovani telegrami i poveritelni dokladi, Sofia. [Маджаров, М. И. (1932), Дипломатическа подготовка на нашите войни. Спомени, частни писма, шифровани телеграми и поверителни доклади. София.]
- RONDE, H. (1913), Meine Erlebnisse im Balkankrieg und kleine Skizzen aus dem türkischen Soldatenleben. Berlin.
- RUBACHA, J. (2004), Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878-1913. Warszawa.
- RUBACHA, J. (2021), Działania dyplomatyczne podczas pierwszej wojny bałkańskiej w publikacjach bulwarowego dziennika „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Część I. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. XII/2, 135-150.
- SCHRÖDER, W. (1938), England, Europa und der Orient. Stuttgart.
- SIEBERT, von B. (1921), Diplomatische Aktenstücke zur Geschichte der Entente politik der Vorkriegsjahre. Berlin.
- SOSNOSKY, von T. (1914) Die Balkanpolitik Österreich-Ungarns seit 1866. Bd. 2. Stuttgart.
- STIEVE, F. (Hrsg.) (1926), Der diplomatische Schriftwechsel Iswolskis 1911-1914. Bd. I-III. Berlin.
- TANTY, M. (1970), Rosja wobec wojen bałkańskich 1912-1913. Warszawa.
- TOSHEV, A. (1931), Balkanskite voyni. T. 2. Plovdiv – Sofia. [Тошев, А. (1931), Балканските войни. Т. 2. Пловдив – София.]
- RADEV, S. (1992), Konferentsiyata v Bukuresht i Bukureshtkiyat mir ot 1913 g. Sofia. [Радев, С. (1992), Конференцията в Букурещ и Букурещкият мир от 1913 г. София.]
- SIEBERT VON, B. (1921), Diplomatische Aktenstücke zur Geschichte der Entente politik der Vorkriegsjahre. Berlin.

